

CERAMIKA

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
w Jeleniej Górze

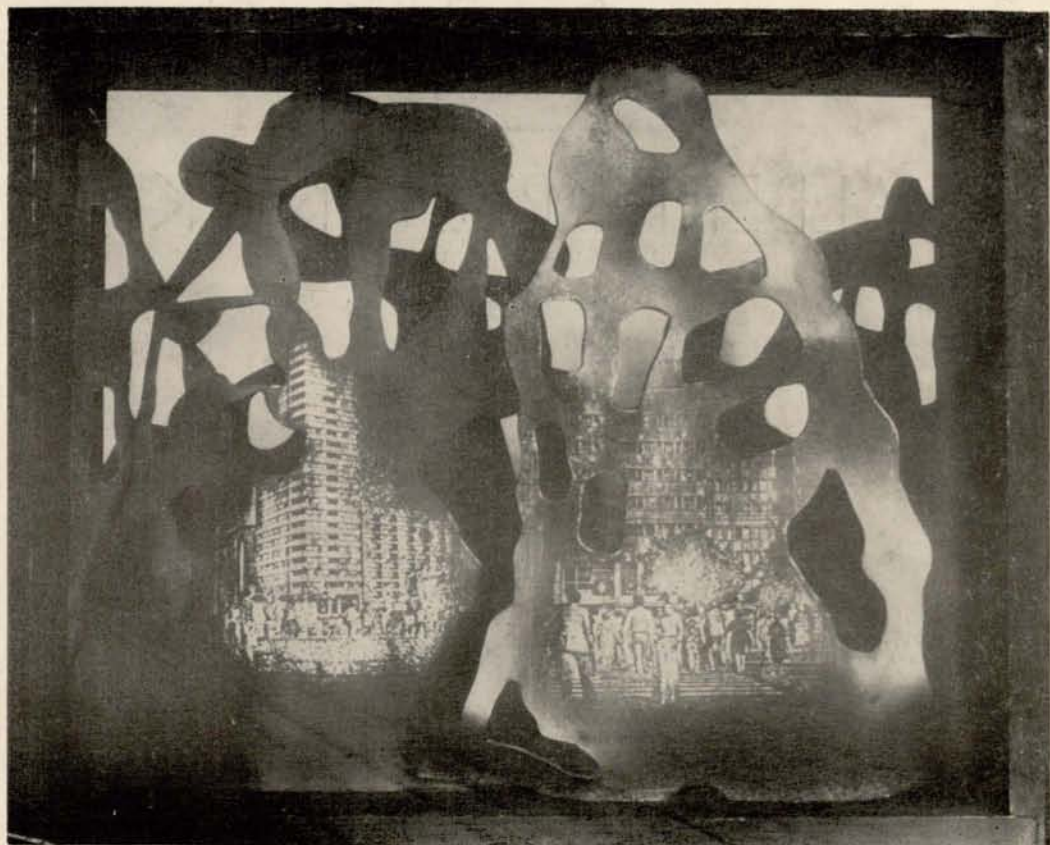


foto: JERZY SAGARA

ALBERT KRYSTYNIAK



ALBERT KRYSTYNIAK

ul. Sobieskiego 66 m 8
02-930 WARSZAWA

WYSTAWY:

- 1983 i 1984 — Wałbrzych, Poplenerowe wystawy ceramiki.
- 1984 — Wrocław, Poplenerowa wystawa ceramiki.
- 1984 — Poznań, I Targi Sztuki Krajów Socjalistycznych.
- 1985 — Warszawa, „Keramos i zaproszeni” oraz „Ceramika i kwiaty”.
- 1985 — Łódź, Plastyka marynistyczna.
- 1985 — Wałbrzych, Biennale ceramiki polskiej (Nagroda Stowarzyszenia PAX).
- 1985 — Poznań, II Targi Sztuk Krajów Socjalistycznych.
- 1986 — Erfurt, „Quadriennale sztuki użytkowej”.
- 1987 — Biennale ceramiki polskiej, Wałbrzych.
- 1988 — Konkurs ceramiki Pro Todino.

W swojej sztuce Albert Krystyniak ponad wszystko stawia treść, przesłanie. One są właściwą inspiracją jego twórczości. Forma jest też ważna lecz pełni rolę służebną wobec myśli. Na szczęście talent artysty sprawia, że istnieje pełna harmonia między tym, co nam mówi i sposobem, w jaki to mówi. Mówi zaś o pogłębiającym się rozdziewku między ludzką istotą i jej naturalnym środowiskiem. To, co z nim robimy w pogoni za życiem nadmiernie ułatwionym, jest niszczeniem własnej egzystencji — ostrzeżenie. I tak też — „Memento” nazywała się jedna z jego pierwszych prac a później cały ich cykl.

„Memento” jest jakby listą grzechów popełnionych przez nas wobec natury i wobec kulturalnej spuścizny wieków, wyrażoną poprzez artystyczną metaforę. Ta sztuka niemal zmusza do zastanowienia się nad istotą naszego własnego stosunku do planety — Ziemi.

Albert Krystyniak jest z wykształcenia prawnikiem, natomiast z usposobienia i uzdolnień — twórcą. To one przed dziesięć laty wyrwały go zza biurka, skłaniając do powiedzenia czegoś nowego od siebie o świecie i człowieczej kondycji. Podobnie jak żona szuka w sztuce własnych środków wyrazu, coraz wyżej podnosząc poprzeczkę. Droga do niej wiodła przez fotografię a pierwszym twórczym planem były fotogramy mieszkańców warszawskiej Pragi. Jak pisała recenzentka Ewa Andry: „Egzystencja ludzka w „reliktach” prawobrzeżnej Warszawy (jak na ironię ocalałych z wojennej pożogi), kontrast marzeń i pragnień z codziennością ukazane zostały lapidarnie, z całą dostownością...” Podobne cechy miała druga wystawa fotogramów z Korczewa.

Fotografia ma jednak to do siebie, że kamera przechwytuje coś co już jest i czego nie trzeba wymyślać. Nie tyle tworzy co po prostu bierze, odtwarza, na różnym artystycznym poziomie. Myślę, że ta jej cecha, pewnie — mimo wszystko bierności — popchnęła Alberta Krystyniaka w stronę sztuki w pełni kreatywnej i ceramicznego tworzywa. Artysta nie wyrzekł się jednak tego, co się w nim już utrwaliło. Jego prace nazywane są nawet fotoceramiką. W swoim cyklu „Portrety”, przenoszącym fotografię portretową na powierzchnie ceramiczne będąc już ceramiczem pozostał nadal psychologiem kamery. Często też łączy obraz fotograficzny z ceramiczną rzeźbiarską formą. To sprawia, że jego sztuka jest złożona. W sporej mierze składają się na nią także szkliska, jedna z dziedzin nowatorskich poszukiwań. Jest to i chemia i alchemia i czysta matematyka a także dużo pracy fizycznej, będącej nieodłączną częścią profesji każdego artysty ceramika.

Albert Krystyniak zajmuje się szkliskami krystalicznymi i szkliskami uzyskiwanymi drogą redukcji, w atmosferze utleniającej. Żeby do nich dojść trzeba zrobić wiele prób, bo nigdy się nie zna chemicznego składu surowca. Ponadto w temperaturze 1410 stopni tlenki barwiące giną i — jak mówi twórca — trzeba dobrze pogłównkować, żeby nie uciekły.

Jak wspominałam — warsztatowo sztuka Alberta Krystyniaka jest złożona, natomiast jej przesłanie — jasne, mające dużą energię wyrazu i swoistą siłę. Bliska mi jest szczególnie praca „Perły”, może dlatego, że na własne oczy widziałam śmietnik, jaki ludzie robią nawet z oceanów. Dające się opisać motywy poszczególnych dzieł, nie mają jednak dla mnie aż takiego znaczenia, jak ogólne wrażenie, które wywierają. W tym sensie zamysł artysty został spełniony.

Oglądając pracę „Ab ovo” — także z cyklu „Memento” — nie sposób przeoczyć co to ab ovo znaczy. Dosłownie — od jajka, w przenośni... od samego początku.

Czy ludzie rzeczywiście będą musieli urządzać się na Ziemi od początku? I czy będzie miał kto to robić?

Mówiąc jednak o naszych grzechach wobec natury i ich skutkach, Albert Krystyniak nie wspomina nic o karze, którą nam przyjdzie zapłacić. Refleksje nad nią pozostawia naszym sumieniom.

In seinem Schaffen stellt A. Krystyniak über alles den Inhalt, welcher die eigentliche Inspiration seiner künstlerischen Tätigkeit darstellt. Die Form ist zwar auch wichtig, aber ihr geht immer die Grundvorstellung voran. Dem Talent des Künstlers ist eine volle Harmonie zwischen dem, was er sagt und der Methode seiner künstlerischen Aussage zu verdanken. Sein Grundgedanke gilt der immer grösser werdenden Kluft zwischen dem menschlichen Wesen und seiner Umwelt. Es bedeutet die Vernichtung eigener Existenz — warnt der Künstler. So auch — Memento — heisst eine seiner ersten Arbeiten und später der ganze Zyklus.

„Memento“ bildet eine wahre Aufstellung der von uns gegen die Natur und den kulturellen Erben begangenen Sünden, ausgedrückt durch eine künstlerische Metapher. Sein Schaffen zwingt beinahe zum Nachdenken über die eigene Einstellung unserem Planeten gegenüber.

A. Krystyniak ist ein gebildeter Jurist, seinem Wesen aber und seiner Veranlagung nach ist er Kunstschaffender. Vor zehn Jahren hing er also seinen alten Beruf an den Nagel, und versuchte von seiner Warte aus etwas Neues über die Welt und das menschliche Wesen zu sagen.

Ähnlich wie seine Frau sucht er in seinem Schaffen eigene Ausdrucksmittel, wobei er den Schwierigkeitsstab immer höher ansetzt. Sein Weg führte über die Fotografie und sein erstes künstlerisches Ergebnis waren die Fotogramme der Bewohner Warschauer Stadtteils Praga.

Die Kunstkritikerin Ewa Andry schrieb: „Die menschliche Existenz in den „Relikten“ von Warschau, der Gegensatz zwischen den Träumen und Wünschen und der Alltäglichkeit wurden mit aller Genauigkeit dargelegt“. Ähnliche Merkmale hatte die zweite Fotogrammenausstellung aus Korczewo.

Der Fotografie ist das aber eigen, dass sie die Fakten festhält und keinen Raum für eigene Ideen lässt. Sie ist nur eine Wiedergabe der uns umgebenden Welt auf verschiedenem künstlerischem Niveau. A. Krystyniak wollte aber in seiner Arbeit schöpferisch sein, deshalb ging er von der Wiedergabe in der Fototechnik zum Schaffen im Bereich der Keramik über.

Der Künstler hat aber nicht darauf verzichtet, was sich in ihm bereits eingepreßt hat. Seine Arbeiten werden sogar Fotokeramik genannt. Er war bereits Keramiker, blieb aber weiter Psychologe der Kamera, das beweist er in seinem Zyklus „Porträts“, wo auf keramische Flächen die Porträtfotographie übertragen wurde. Er verbindet auch oft das Bild mit der plastischen Keramikform. Dadurch ist sein Schaffen sehr verschiedenartig. Es tragen dazu auch die Glasuren bei, ein Bereich, in dem er seine neuen Ideen zu verwirklichen versucht.

Das sind Chemie und Alchemie, reine Mathematik und viel körperliche Arbeit, die immer ein unzertrennlicher Teil der Arbeit eines Keramikers ist.

A. Krystyniak beschäftigt sich mit Kristallglasuren und Glasuren die er durch die Reduktion in der oxydierenden Atmosphäre gewinnt. Ihrer Herstellung gehen viele Versuche voran, denn nie kennt man die chemische Zusammensetzung des Materials.

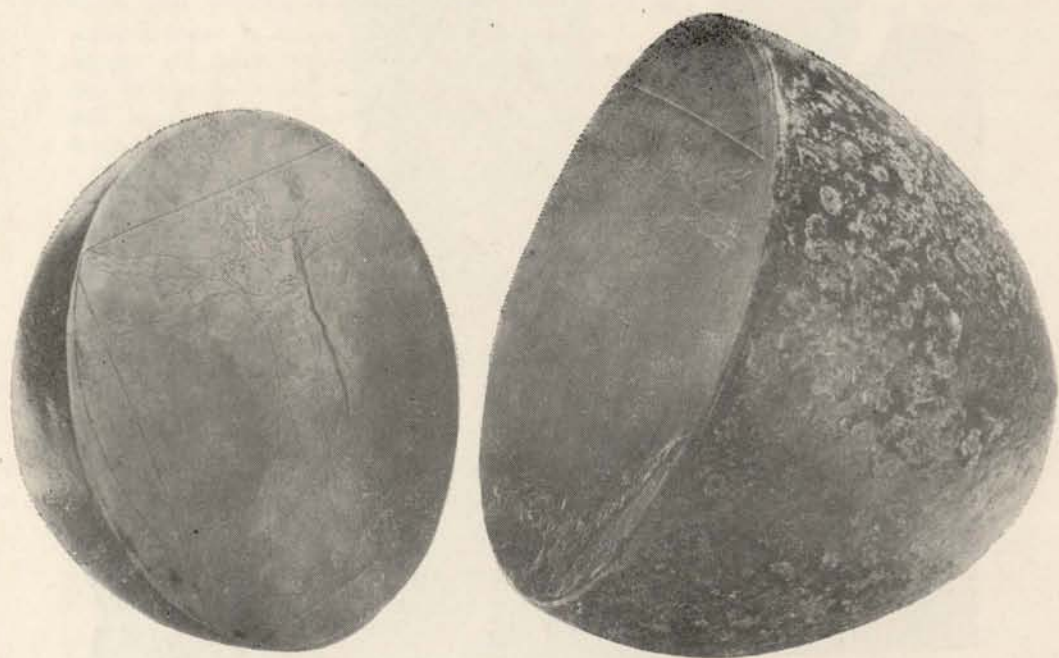
Wie ich bereits erwähnt habe, sind die Methoden der Arbeit mit dem keramischen Kunststoff kompliziert, die Ideen des Künstlers dagegen einfach und klar, sie besitzen viel eigenartige Ausdruckskraft. Mir steht besonders die Arbeit „Perlen“ nahe, vielleicht deswegen, weil ich mit eigenen Augen gesehen habe, wie die Menschen sogar aus dem Ozean eine Müllgrube machen. Die Motive für einzelne Arbeiten haben für mich keine so grosse Bedeutung, wie der Eindruck im grossen und ganzen, den sie ausüben. In diesem Sinne ist die Idee des Künstlers verwirklicht. Wenn man die Arbeit „Ab ovo“ aus dem Zyklus „Memento“ betrachtet, kann die Bedeutung von ab ovo nicht übersehen werden.

Wörtlich- vom Ei, übertragen — von Anfang an. Müssen die Menschen sich wirklich ein neues Leben auf der Erde bauen?

Gibt es jemanden, der das machen kann?

Der Autor spricht über unsere Sünden gegen die Natur und über ihre Folgen, erwähnt aber den Preis nicht, den wir werden zahlen müssen. Die Reflexionen überlässt er unseren Gewissen.

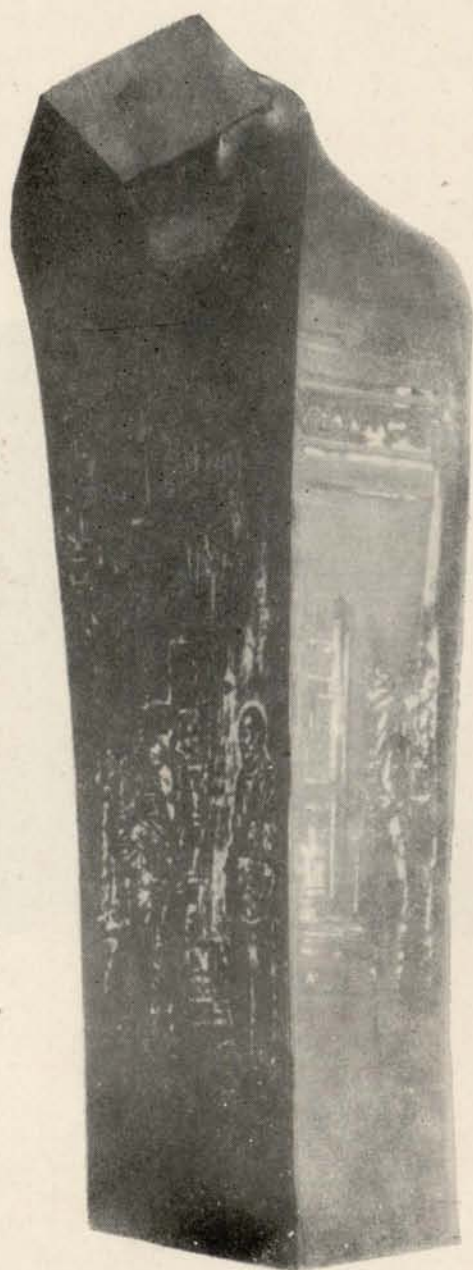


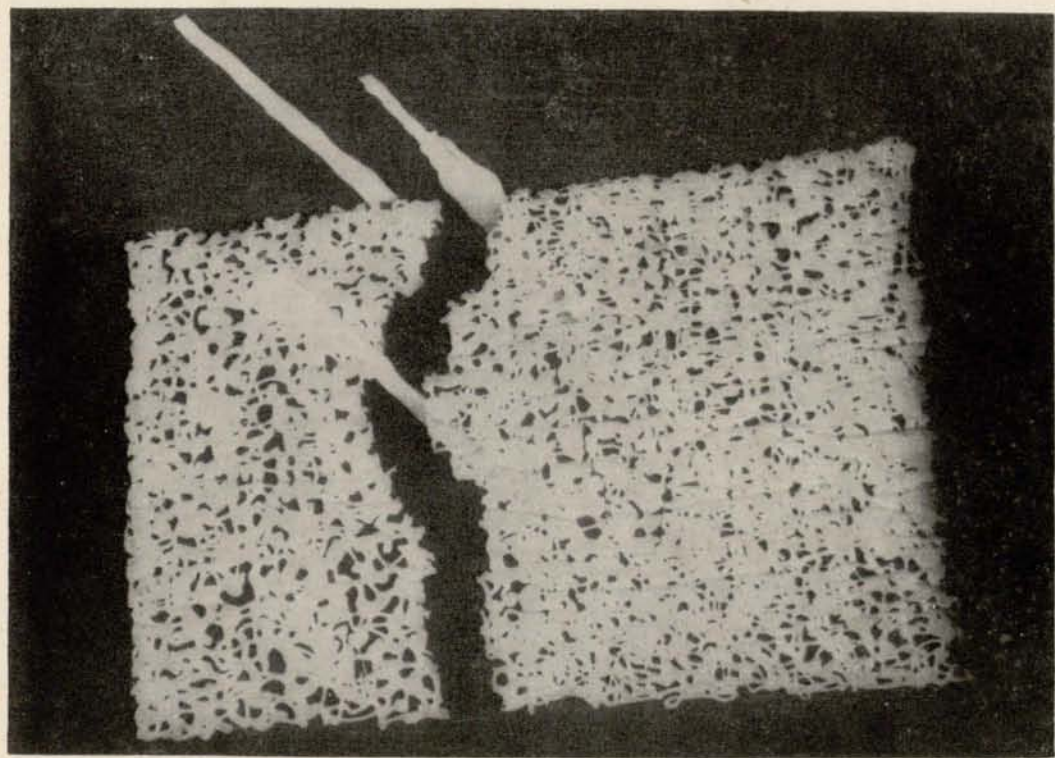


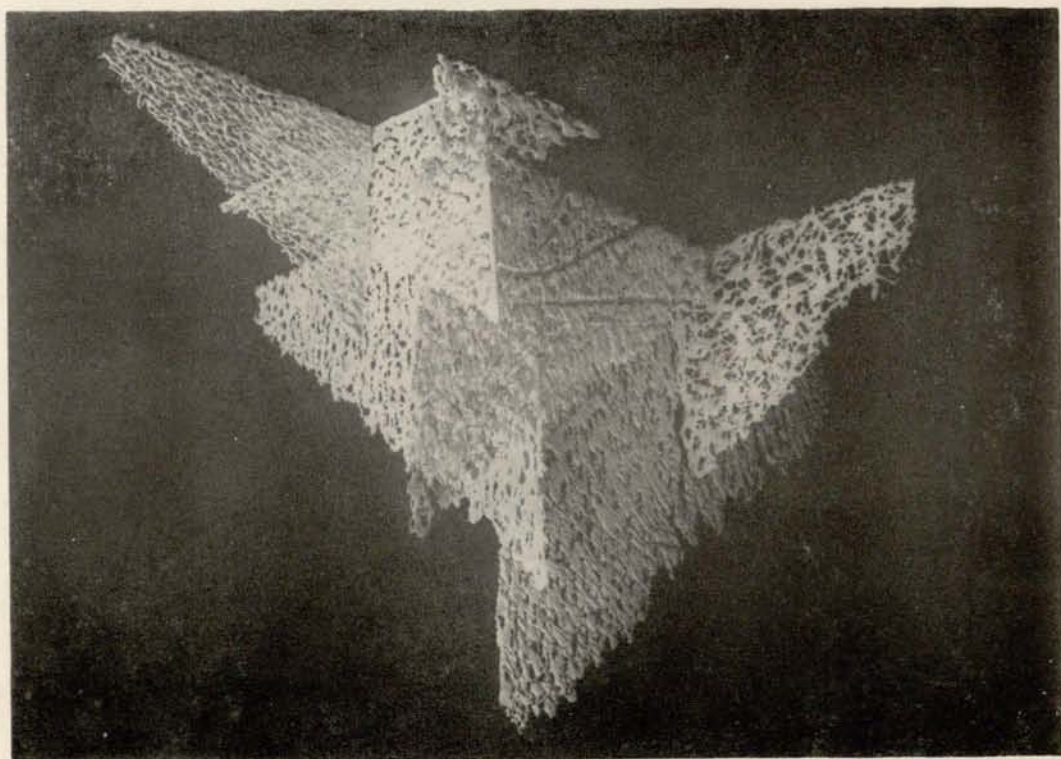
„Memento“

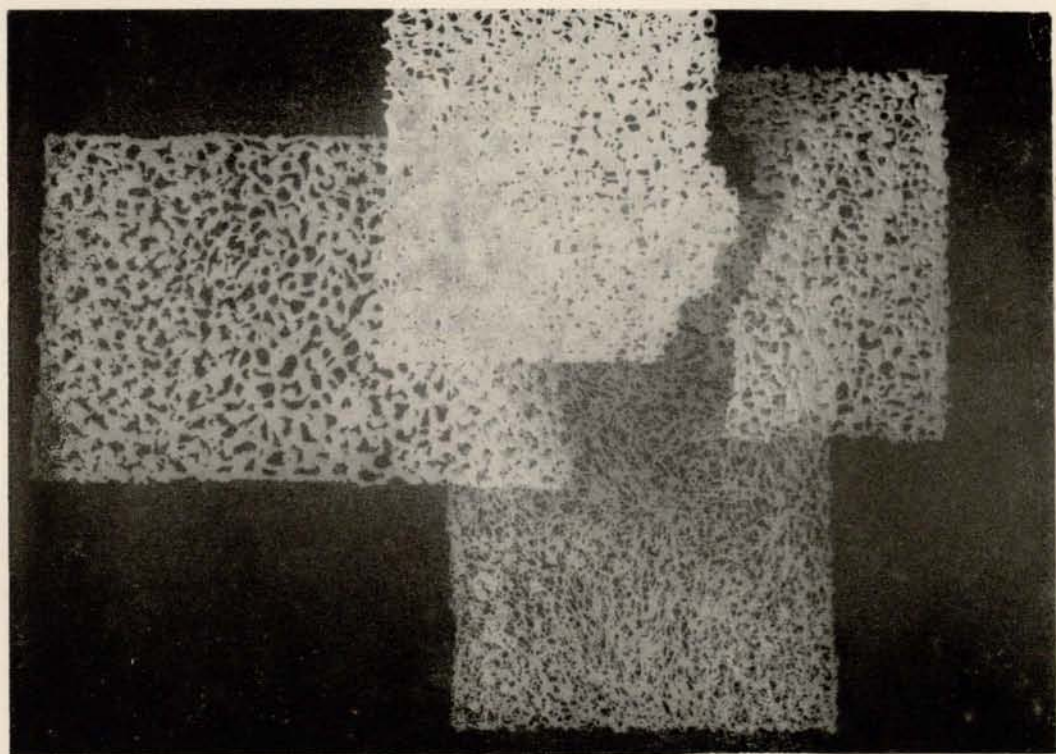


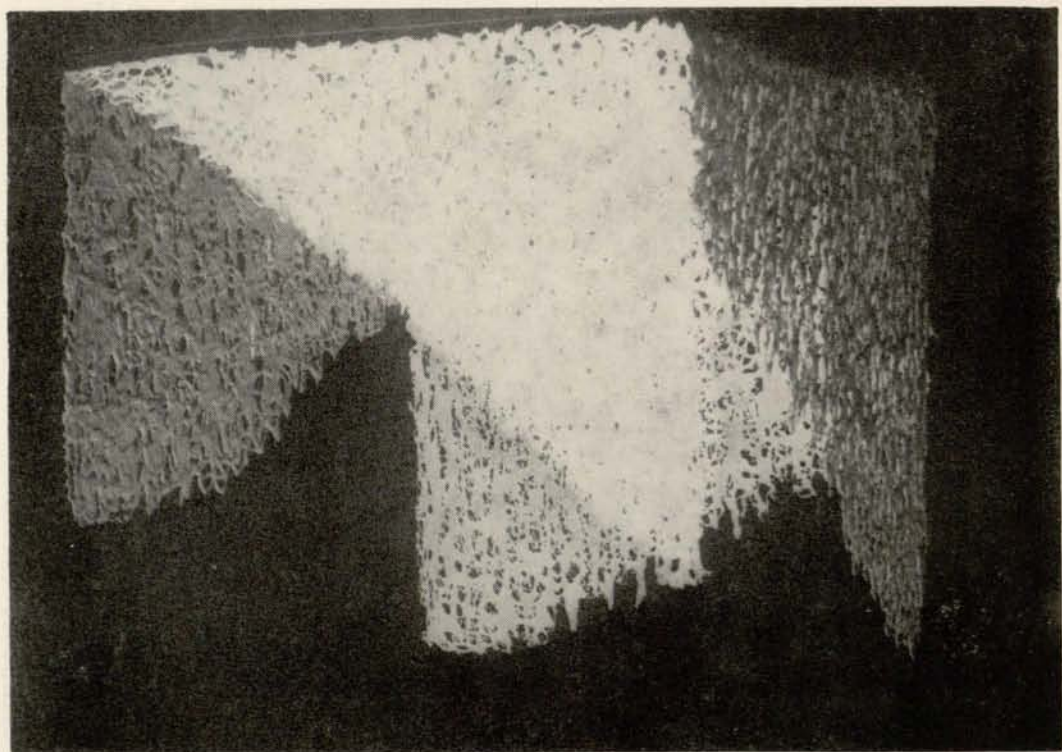
„Memento“











Im durchbrochenen Porzellan von P. Kurcewicz-Krystyniak ist mehr Poesie als der reinen Materie. Das ist der Grund, warum es so bezaubernd lyrisch ist. Seine Spitzen-Feinheit erinnert an die Welt des Korallenriffs, Frost an den Fensterscheiben, an die Winterlandschaft. Ein Kollege der Künstlerin hat es "bereitete Luft" genannt, und es ist schwieriger eine passendere Bezeichnung zu finden.

Biskuitgebrannt, meistens weiss, manchmal nur mit Angoba geschmückt scheint es am Rand der Wahrscheinlichkeit zu existieren.

Beim ersten Anblick denkt man — unmöglich! — aber es ist so, und man kann es anfassen.

Unreal, durchbrochene Muster verwundern nicht nur durch technische Meisterei, sondern auch die Unmöglichkeit der Phantasie der Künstlerin.

Ihre früheren Arbeiten waren ganz anders. Sie hat früher in Holz geschnitten. In Keramik, die sie seit 1974 betreibt hat sie grosse Gartenformen, dickwandig, oft mit Töpferscheibe geschaffen. Beim Kunststoffwechsel - auf Porzellan - wechselten auch die Technik und der Masstab.

Porzellan begegnete P. Kurcewicz während der Pleinairs in Wąbrzych und Cmielów. Als Kunststoff war Porzellan Anfangs zu folgsam für sie, und sie fühlte sich etwas verloren. Das Porzellan aus der Form leistet keinen Widerstand und in traditionellen Techniken kann jeder fast alles daraus machen. Das war zu leicht und zu einfach - erinnert sich die Künstlerin — ich dachte, ich muss aus meinem Porzellan die Seele herausbekommen, das herausbringen, was am schönsten ist: die Zerbrechlichkeit, Durchsichtigkeit, sein Weiss.

Zum Glück, als ich meine durchbrochene Arbeiten von der Form löste, begann das Material mir den Widerstand zu leisten, also fand ich das, was ich suchte, den Gegenener, so kämpfen wir miteinander, wer wen bezwingt? Bei der Vorbereitung des Stoffes darf ich den kritischen Punkt seiner äusserlichen Formbarkeit nicht verpassen, einen Augenblick später, kann nichts mehr gemacht werden. Immer wieder taucht die Frage auf, ob das Material mir so folgt, dass ich die gewünschte Form daraus gewinnen kann. Eben die Form interessiert die Künstlerin am meisten. Je schwieriger zu erreichen, desto vertrocknender. Mit der Zeit entwickelt sich das Porzellanabenteuer und bereichert sich um neue Inhalte.

Es begann mit dem konventionellen Geschirr. Die zweite Etappe war die Pflanzenwelt, die Welt der lebenden Natur mit der unregelmässigen, üppigen Linie des Jugendstils. Es kam aber die Zeit, wo es der Künstlerin an Dreidimensionalität der Formen zu fehlen begann.

Aus ihrer Suche entstanden "Landschaften von Cmielów", die den Anfang der dritten, interessantesten Etappe darstellen.

In ihren "Landschaften" baut P. Kurcewicz die Dreidimensionalität im Relief und sphärisch, die vierte ist das Licht.

Durch das Lichtspiel entstandene Formen besitzen schon mit Absicht gebildeten Inhalt und eine gewisse künstlerische Ordnung. Sie fungieren als Träger gewisser Ideen, wobei sie weiterhin ihren romantischen Charakter beibehalten. Durch die Landschaft als Form will ich den Menschen ansprechen - sagt P. Kurcewicz.

Sinnlos ist natürlich die Frage nach einfacher Brauchbarkeit ihrer durchbrochenen Formen.

Denn die Schönheit erweist sich immer als nützlich, das Empfinden des Schönen und Bedürfnis danach sind dem Menschen eingeborn.

Man hat einst geglaubt, dass der Giftrunk im Kelch aus Porzellan seine Farbe verändert, was den Trinkenden vor Gefahr warnte.

Aus dem Kelch von P. Kurcewicz wird niemand den Wein trinken, das steht fest. Bei seinem Anblick können aber die uns überflutenden Häßlichkeit und grauer Alltag vergessen werden.

Wierżono kiedyś, iż trucizna wiłna do porcelanowego naczynia zmienia jego kolor, ostrzegając tym pijącego przed niebezpieczeństwem. Z kielicha Poli Kurcewicz nikt się wina nie napije, to pewne, lecz już sam jego widok jest odtrutką na zalewającą nas przydołę i szarżę.

Bezpodmiotowe jest oczywiście pytanie o postać użyteczność jej ażurów. Piękno bowiem jest zawsze użyteczne już przez samo swoje istnienie a jego potrzeba i zdolność odczuwania jest człowiekowi wrodzona. Dlatego właśnie uprawia sztukę, jako jedynę z boskich stworzeń.

W swoich "Pejzażach" Pola Kurcewicz buduje przestrzeń i na płaskorzeźbie i sferycznej, w trzech planach. Czwartym jest światło. Rzeźbione tym światłem ażury mają być świadomie tworzoną fabulę i pewien porządek artystyczny. Zachowując nadal swój romantyczny wdzięk, stały się nośnikami pewnych idei. Artystyka dzieli się z nami. Przez niej chcę trafić do wnętrza człowieka, jego myślenia — mówi Pola Kurcewicz.

To właśnie forma interesuje artystkę przede wszystkim. Im trudniejsza do uzyskania tym bardziej kusząca. Z upływem czasu porcelanowa przygoda rozwija się i wzbogaca o coraz to nowe wątki. Zaczęła się od umownej zastawy. Drugim etapem był świat roślinny, świat żyjącej przyrody z secesyjną nierównością jej linii. W jakimś jednak momencie samej artystce zaczęło brakować w tych formach przestrzenności. Z jej poszukiwania powstały "Pejzaże Cmielowskie", znaczące początek trzeciego etapu, najciekawszego.

Na szczęście, gdy odczuwałam ażur od formy, materiał zaczął mi stawiać opór — a więc znalazłam to, czego szukałam — przeciwnika. I tak się zmagamy, kto kogo? Przygotowując masę muszę uchwycić krytyczny punkt jej zewnętrznej plastyczności, gdy jeszcze może coś z niej zrobić, a za chwilę już się nie nadaje do pracy. Zawsze w pewnym momencie wisi pytanie, czy materiał na tyle mi się podda, że będę mogła uzyskać wymyśloną kształt..."

Przy zmianie tworzywa — na porcelanę — nastąpiła także zmiana techniki i zmiana skali. Nieczęsto się zdarza taka wolta. Z porcelanę zerknęła się Pola Kurcewicz podczas plenerów w Wąbrzychu i Cmielowie. Jak tworzywo wydawała jej się początkowo zbyt posłuszna i aż w tym posłuszeństwie zagubiona. Porcelana z formy nie stawia oporu i w technikach tradycyjnych każdy może z niej zrobić niemal wszystko. "Było to za łatwe i za proste — wspomina artystka — pomyślałam, muszę wyciągnąć z tej porcelany duszę, wydobyć to, co w niej najpiękniejsze: kruchość, przeświadczenie, biel.

— lecz są i można ich dotknąć. zrobić z porcelanę jako tworzywo. W pierwszym odruchu człowiek myśli — niemożliwe! angoba, wydają się istnieć już poza krąg prawdopodobieństwa tego, co można o trafniejsze określenie. Wypalane na biskwicie, najczystszej białe, czasem tylko zdobione w zimowej szadzi. Jeden z kolegów artystki nazwał je oszronionym powietrzem i trudno było kochać się ze światem rąk korolowej, kwiatami mrozu na szybach, pejzażem katońskości materii. To właśnie sprawia, że są tak urzekające i licyjne. Ich koronkowa delikatność porcelanowych ażurach Poli Kurcewicz-Krystyniak więcej jest ducha poezji niż

Są ponadto z przeciwnego bieguna niż jej wcześniejsze prace. Pola Kurcewicz rzeźbiła Odrędnione ażury zadziwiają nie tylko technicznym mistrzostwem i fantazją artystki. Sę podobno z ceramice, którą uprawia od 1974 roku tworzyła przestrzenne formy ogrodowe, grubościennie, często łączone na kole.

Przy zmianie tworzywa — na porcelanę — nastąpiła także zmiana techniki i zmiana skali. Nieczęsto się zdarza taka wolta. Z porcelanę zerknęła się Pola Kurcewicz podczas plenerów w Wąbrzychu i Cmielowie. Jak tworzywo wydawała jej się początkowo zbyt posłuszna i aż w tym posłuszeństwie zagubiona. Porcelana z formy nie stawia oporu i w technikach tradycyjnych każdy może z niej zrobić niemal wszystko. "Było to za łatwe i za proste — wspomina artystka — pomyślałam, muszę wyciągnąć z tej porcelany duszę, wydobyć to, co w niej najpiękniejsze: kruchość, przeświadczenie, biel.

POLA KURCEWICZ-KRYSTYNAK

ul. Sobieskiego 66 m 8
02-930 WARSZAWA

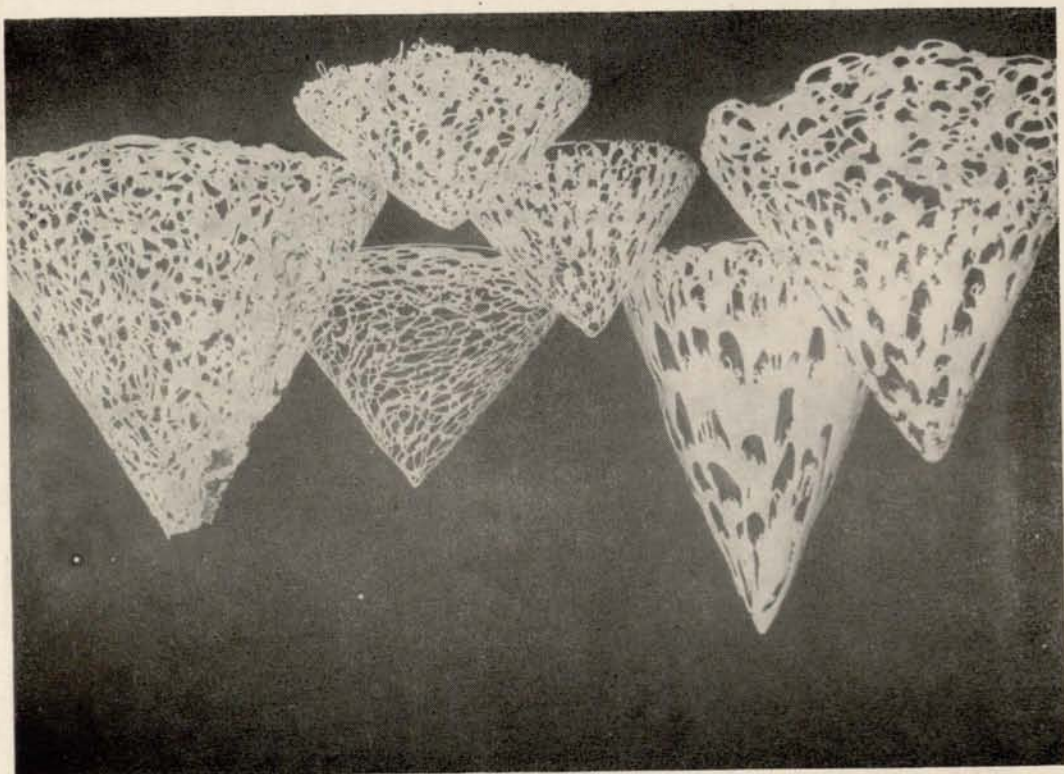


WYSTAWY I KONKURSY:

- 1974 — Barcelona, Międzynarodowy konkurs form przestrzennych — nagroda — projekt przeznaczony do realizacji.
- 1984 — Warszawa, Konkurs ceramiki artystycznej „CEPELIA” — I nagroda.
- 1985 — Faenza, Międzynarodowy konkurs ceramiki.
- 1980 — Szczecin, wystawa marynistyczna.
- 1981 — Warszawa, „Małe formy ceramiczne” oraz wystawa indywidualna.
- 1983 — Warszawa, „Ceramika w harmonii z rośliną”.
- 1983 — Wałbrzych, „Wystawa ceramiki polskiej”.
- 1984 — Wrocław, Wystawa ceramiki.
- 1984 — Bratysława, Międzynarodowa wystawa ceramiki i szkła.
- 1985 — Warszawa, Keramos i zaproszeni.
- 1986 — Warszawa, „Ceramika” wystawa indywidualna.
- 1986 — „Ceramika”, wystawa indywidualna.
- 1987 — Biennale ceramiki polskiej (Wałbrzych).
- 1988 — Konkurs ceramiki Valencja.
- 1988 — Konkurs ceramiki „Pro Todino”

Liczne prace w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum w Wałbrzychu i Muzeum w Słupsku.

POLA KURCEWICZ-KRYSTYNAK



CERAMIKA
BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
w Jeleniej Górze